P

Cena numeru 3 zł

GŁOS ROBOTNICZY

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV — ŁÓDŹ, CZWARTEK 24 CZERWCA 1948 ROKU — Nr 172 (1098)

KONFERENCJA OŚMIU PAŃSTW

Ministrowie spraw zagranicznych Albanii, Bułgarii, Czechosłowacji, Jugosławii, Polski, Rumunii, Węgier i ZSRR obradują w Warszawie

WARSZAWA (PAP). — W dniu 23 bm. przybyli do Warszawy wicepremier i minister spraw zagranicznych ZSRR W. M. Mołotow, minister spraw zagranicznych Republiki Węgierskiej Erik Molnar, minister spraw zagranicznych Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii Stanoje Simic, minister spraw zagranicznych Republiki Czechosłowackiej dr. Vladimir Clementis, minister spraw zagranicznych Ludowej Republiki Rumuńskiej Anna Pauker, oraz wicepremier i minister spraw zagranicznych Ludowej Republiki Bułgarskiej Wasil Kolarow.



Min. Modzelewski

Przybywającego wicepremiera i ministra spraw zagranicznych ZSRR W. M. Mołotowa powitali na lotnisku prezes Rady Ministrów Cyrankiewicz, minister spraw zagranicznych Modzelewski, marszałek Polski Żymierski, członkowie Rządu Rzeczpospolitej, sekretarz generalny MSZ ambasador Wierbłowski, minister pełnomocny Grosz, dyrektor protokółu dyplomatycznego Gubrynowicz, naczelnik wydziału południowo-wschodniego w MSZ Sobierajski, przedstawiciele generalicji, prezydent m. st. Warszawy Tołwiński oraz ambasador ZSRR w Warszawie Lebiediew na czele członków ambasady w pełnym składzie.

Odegrane zostały hymny obu państw, wicepremier i minister spraw zagranicznych Mołotow przeszedł przed frontem kompanii honorowej oraz odebrał jej defiladę.

Ministra spraw zagranicznych Republiki Węgierskiej Molnara, ministra spraw zagranicznych Federacyjnej Republiki Jugosławii Simica, ministra spraw zagranicznych Republiki Czechosłowackiej Clementisa, ministra spraw zagranicznych Ludowej Republiki Rumunii panią Pauker oraz wicepremiera i ministra spraw zagranicznych Ludowej Republiki Bułgarii Kolarowa powitał minister spraw zagranicznych Modzelewski, sekretarz generalny MSZ ambasador Wierbłowski, minister pełnomocny Grosz, dyrektor protokółu dyplomatycznego Gubrynowicz oraz ambasadorowie i posłowie tych państw, których ministrowie przybyli do Warszawy.



Min. Anna Pauker

Ministrowie spraw zagranicznych są gośćmi Rządu Rzeczpospolitej.

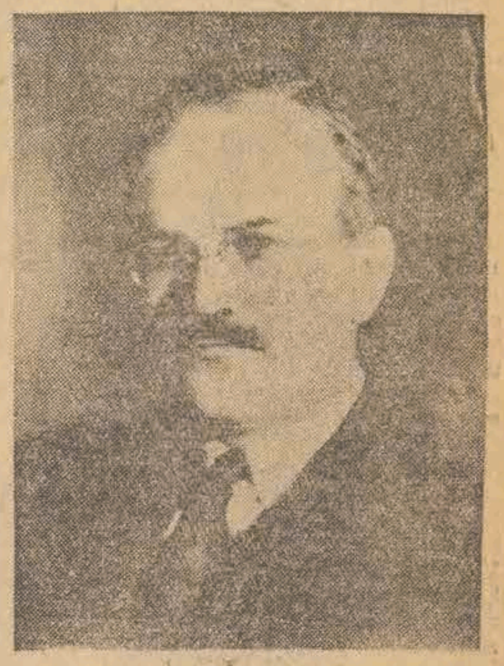
W godzinach popołudniowych przybył premier i minister spraw zagranicznych Ludowej Republiki Albanii p. Enver Hodża, powitany przez wicepremiera Korzyckiego i innych członków rządu.

*

WARSZAWA PAP. Z inicjatywy Rządu Związku Socjalistycznego Republik Radzieckich i Rządu Rzeczypospolitej Polskiej rozpoczęła w Warszawie obrady konferencja ministrów spraw zagranicznych ZSRR, Albanii, Bułgarii, Czechosłowacji, Jugosławii, Polski, Rumunii i Węgier.



Min. Clementis



Min. Mołotow

W konferencji biorą udział: wicepremier i minister spraw zagranicznych ZSRR — W. M. Mołotow, premier i minister spraw zagranicznych Albanii — E. Hodża, wicepremier i minister spraw zagranicznych Bułgarii — W. Kolarow, minister spraw zagranicznych Czechosłowacji — V. Clementis, minister spraw zagranicznych Jugosławii —S. Simic, minister spraw zagranicznych Polski — Z. Modzelewski, minister spraw zagranicznych Węgier — E. Molnar.



Min. Kolarow

Konferencja poświęcona jest sprawie postanowień konferencji londyńskiej odnośnie Niemiec.

Obrady konferencji otworzył minister spraw zagranicznych R. P. Zygmunt Modzelewski, po czym premier Józef Cyrankiewicz powitał przybyłych ministrów spraw zagranicznych.

Ministrowie spraw zagranicznych, biorący udział w obradach, wyrazili podziękowanie dla Rządu R. P. za gościnę.

Przewodniczącym pierwszego posiedzenia wybrany został minister spraw zagranicznych R. P. Z. Modzelewski.

Zarządzenie marszałka Sokołowskiego

o wprowadzeniu reformy walutowej w radzieckiej strefie okupacyjnej

BERLIN (PAP) — Dowódca radzieckiej administracji wojskowej w Niemczech, Marszałek Związku Radzieckiego, Sokołowski, przesłał na ręce dowódcy amerykańskich wojsk okupacyjnych, gen. Clay'a, list następującej treści:

„Decyzja amerykańskich, brytyjskich i francuskich władz okupacyjnych w sprawie odrębnej reformy walutowej w zachodnich strefach okupacyjnych Niemiec postawiła strefę okupacyjną, powierzoną mej pieczy, w trudnej sytuacji.

Zmusiło to mnie do powzięcia decyzji, mającej na celu obronę interesów ludności niemieckiej i gospodarki radzieckiej strefy okupacyjnej oraz obszaru wielkiego Berlina przed chaosem ekonomicznym i dezorganizacją obiegu pieniężnego, wynikających z napływu z Niemiec zachodnich unieważnionych znaków obiegowych.

W związku z tym postanowiłem przeprowadzić reformę walutową w strefie radzieckiej i na obszarze wielkiego Berlina."

BERLIN (PAP) — Dziennik „Taegliche Rundschau" ogłosił w środę *rozkaz Nr 111 radzieckiej administracji wojskowej w Niemczech w sprawie reformy walutowej we wschodniej strefie Niemiec oraz na obszarze wielkiego Berlina.*

Rozkaz stwierdza, że stare banknoty niemieckie (Reichsmarki i Rentenmarki) będą pomiędzy 24 a 28 czerwca włącznie wymieniane na banknoty ,zaopatrzone w specjalne nalepki. Od dnia 28 czerwca jedynie banknoty zaopatrzone w nalepki, stają się prawnym środkiem płatniczym na obszarze radzieckiej strefy okupacyjnej i na obszarze wielkiego Berlina.

Do wysokości 70 marek na osobę banknoty będą wymieniane w relacji jeden do jednego.

Oszczędności, zdeponowane w bankach i kasach oszczędnościowych, wymienione będą do wysokości 100 marek w relacji 1:1, od 100 do 1000 marek — w relacji jednak marka nowa za 5 starych.

Polisy asekuracyjne będą skonwertowane w relacji 1:3. Rachunki bankowe znacjonalizowanych przedsiębiorstw przemysłowych będą wymieniane al pari.

Inne przedsiębiorstwa przemysłowe będą mogły wymienić w stosunku 1:1 sumę, odpowiadającą tygodniowemu obrotowi.

Sumy, zdobyte w drodze spekulacji, handlu na czarnym rynku, jak też depozyty osób, które wzbogaciły się podczas wojny — będą skonfiskowane. Tak samo skonfiskowane będą depozyty bankowe przestępców faszystowskich i przestępców wojennych.

Zarobki pracowników, emerytury i ceny towarów oraz opłaty za usługi — pozostają na dotychczasowym poziomie.

Bilon ,znajdujący się w obiegu w radzieckiej strefie okupacyjnej i na obszarze wielkiego Berlina — pozostaje w dalszym ciągu prawnym środkiem płatniczym w swej dotychczasowej wysokości.

Doki londyńskie zamarły

Strajk objął już ponad 20 tysięcy robotników

LONDYN (PAP) — W środę strajk w dokach londyńskich rozszerzył się jeszcze bardziej. W południe strajkowało ogółem blisko 20 tysięcy robotników. Do strajku przyłączyła się część robotników rzecznych na Tamizie obsługujących barki transportowe. *Rozciągające się na długie mile doki londyńskie sprawiają wrażenie wymarłego miasta.* W ostatnich dniach nadeszły nowe statki z towarami i ilość stojących bezczynnie w porcie statków osiąga dziś cyfrę 157, co powoduje poważne zakłócenia w imporcie i eksporcie.

Strajk wywołuje wielkie zaniepokojenie tak w kołach rządowych, jak i wśród władz Labour Party. Strajk otworzył mianowicie oczy przywódcom Partii Pracy na fakt ogromnej utraty zaufania mas robotniczych do władz związkowych, co pociąga za sobą w dużym stopniu utratę kontroli nad ruchem robotniczym ze strony kierownictwa brytyjskich Związków Zawodowych.

Na zjawisko to zwracają uwagę komentarze prawie całej prasy.

W kołach parlamentarnych wywołała krytykę nieobecność w Wielkiej Brytanii ministra pracy, Isaacsa w tak ważnej chwili. Minister wyjechał na konferencję do San Francisco bezpośrednio po wybuchu strajku w dokach. W kołach rządowych nie przypuszczano jeszcze wówczas, że strajk przybierze tak wielkie rozmiary. Przewiduje się, że premier Attlee, który zajmuje się osobiście sprawą strajku, wezwie ministra pracy do powrotu.

Partyzantka w Hiszpanii

PARYŻ PAP. Agencja Ider-Presse donosi z granicy francusko-hiszpańskiej o ożywionej akcji guerilleros w okolicach miasta Sotroncio, Sama, Lafelguera, Infestio i Llanos. W Oviedo wobec działalności partyzantów hiszpańskich policja frankistowska patroluje miasto od godz. 22-ej trzymając w pogotowiu pistolety maszynowe i granaty.

Donoszą również o wzrastającej dezercji wśród żołnierzy frankistowskich, którzy, wobec złego odżywiania i ekwipunku oraz złego traktowania przez oficerów falangistów, opuszczają szeregi, przechodząc na stronę partyzantów lub przekraczając granicę francuską i przyłączając się do emigrantów hiszpańskich.

Veto ZSRR w Radzie Bezpieczeństwa

Wystąpienie min. Manuilskiego w sprawie międzynarodowej kontroli energii atomowej

NOWY JORK (PAP) — Delegat Związku Radzieckiego zastosował we wtorek w Radzie Bezpieczeństwa prawo veta wobec propozycji amerykańskiej, domagającej się od Rady aprobaty ostatniego raportu komisji atomowej, zalecającego zawieszenie prac komisji wskutek braku szans porozumienia w sprawie międzynarodowej kontroli energii atomowej.

Głosowanie w Radzie Bezpieczeństwa poprzedzone zostało wystąpieniem delegata Republiki Ukraińskiej, Manuilskiego, pełniącego obecnie funkcję przewodniczącego Rady Bezpieczeństwa.

Manuilski oświadczył, że delegacja ukraińska czyni Stany Zjednoczone odpowiedzialnymi za załamanie się prac komisji energii atomowej ONZ.

Podkreślił on, że zachowanie się delegacji amerykańskiej w czasie prac komisji wskazywało od początku, że Stany Zjednoczone nie życzą sobie międzynarodowej kontroli energii atomowej. Manuilski zaznaczył, że istnieje olbrzymi materiał dowodowy, świadczący o tym, że podczas gdy delegaci amerykańscy w ONZ występowali w obronie swych koncesji co do kontroli energii atomowej — czołowi przywódcy polityczni Stanów Zjednoczonych chełpili się tym, że niezależnie od losu kontroli energii atomowej w ONZ — Stany Zjednoczone będą kontynuować produkcję bomb atomowych.

Masowe redukcje w fabrykach włoskich

RZYM PAP Dzienniki donoszą, że w północnych Włoszech odbywają się masowe redukcje robotników. W dniu 11 czerwca w zakładach przemysłowych, należących do hr. Caproni zwolniono bez wypowiedzenia 1800 osób. W fabryce „Breda" zapowiedziano zwolnienie 1600 robotników. W hutach stalowych „Castiglioni" wypowiedziano pracę kilkuset robotnikom.

Widmo rządów hitlerowskich na ekranie

Szósty dzień procesu Buehlera — szefa „rządu GG"

Po raz pierwszy w historii sądownictwa polskiego wyświetlono podczas przewodu sądowego filmy dokumentarne, zestawione ze scen, utrwalonych na taśmach „tygodników dźwiękowych GG".

Filmy te ilustrują zarówno działalność okupantów, jak i ciężkie życie ludności polskiej pod okupacją.

Rozprawa przeniesiona została do sali kina „Świt", wypełnionej po brzegi publicznością. Filmy wyświetlono w obecności pełnego składu Trybunału, prokuratorów oraz oskarżonego i jego obrońców.

Przed oczyma zebranych przesunął się szereg obrazów, odświeżających w ich pamięci ponury okres rządów okupanta w Polsce. Pokazano na ekranie uroczystość partyjną, zorganizowaną przez Fischera w pałacu Bruehlowskim z okazji urodzin Hitlera, przyjęcie przez Franka delegacji ludności, zatrudnionej przy budowie szańców. Uroczystość 5-lecia istnienia GG na Wawelu, łapanki na ulicach Krakowa i legitymowanie przechodniów, obławy policyjne na wsi, obleganie i zdobywanie stodoły oraz aresztowanie osób w niej przebywających. Na wielu obrazach widać postać oskarżonego, jak np. w czasie uroczystości z okazji pobytu w Krakowie szefa Hitlerjugend, otwarcie fabryki wyrobów tytoniowych, wystawy sztuki japońskiej, odjazdu milionowego robotnika z dworca w Krakowie na roboty do Rzeszy, przemarsz kolumn służby budowlanej ulicami Krakowa. Charakterystyczne były obrazy z poboru kontyngentu zboża, jajek i miodu, a zwłaszcza wydawanie za nie premii zawsze w postaci wódki.

Rażącym kontrastem z warunkami życia ludności polskiej były sceny z życia Hitlerjugend w Krynicy. Przyjazd matek, powitania, powrót, biesiada przy suto zastawionym stole oraz festyn i maskarada dzieci niemieckich w Rabce.

Prócz tego wyświetlono krótkometrażowy film antyżydowski oraz fragment filmu dokumentarnego „Polska", obejmujący sceny wzajemnych wizyt polsko - niemieckich przed rokiem 1939, wybuch wojny, sceny z jej przebiegu oraz zachowanie się Niemców bezpośrednio po wtargnięciu na ziemie polskie.

Proces robotników w Clermout Ferrand

wywołał falę oburzenia w całej Francji

PARYŻ (PAP). — Przed trybunałem w Clermont Ferrand rozpoczął się proces 60 robotników, którzy brali udział w strajku w fabryce „Bergougnan". Oskarżonych broni 11 adwokatów z Paryża, Lyonu i Clermont Ferrand.

Przedstawiciele związków zawodowych podkreślają, że wytoczenie procesu **nie przyczyni się w żadnym wypadku do uspokojenia w mieście.** Na ręce prefekta wpływają liczne rezolucje, opatrzone setkami podpisów, **domagające się uwolnienia natychmiast robotników.**

W tej samej sprawie interweniowały u prefekta delegacje b. kombatantów, b. jeńców wojennych, deportowanych i Ligi Obrony Praw Człowieka. W mieście powstał komitet solidarnościowy, mający na celu obronę oskarżonych. Do komitetu weszli liczni księża z Clermont Ferrand. Deputowany komunistyczny departamentu Puy de Dome — Besset — interweniował u ministra sprawiedliwości w sprawie oskarżonych.

Rokowania strajkujących z dyrekcją fabryki „Bergougnan" trwają nadal.

Anglosasi tworzą rząd niemiecki

NOWY JORK (PAP). — Dziennik „New York Times" donosi w korespondencji z Berlina, że władze amerykańskie postawiły sobie za cel utworzenie rządu państwa zachodnioniemieckiego przed dniem 1 marca 1949 r.

Rząd ten będzie nosił oficjalną nazwę „rządu niemieckiego" dla zachęcenia—jak stwierdza korespondent „New York Times" — „dysydenckich elementów w Niemczech wschodnich do poparcia polityki zachodnich mocarstw okupacyjnych".

„Prace nad utworzeniem rządu zachodnioniemieckiego — pisze dalej korespondent dziennika „New York Times" — rozpoczęły się w specjalnej trójalianckiej komisji, na której czele stanął jeden z najbliższych doradców gen. Clay'a — Joseph Panch. Prace komisji nad określeniem zasięgu władzy mocarstw okupacyjnych w Niemczech zachodnich są już w toku. Następnymi stadiami prac będą:

1) Zwołanie komisji specjalistów niemieckiego prawa konstytucyjnego dla opracowania konstytucji,

2) przedstawienie projektu konstytucji około 1 września 1948 r. parlamentowi zachodnioniemieckiemu, w którym każdy delegat reprezentować będzie 750 tysięcy mieszkańców,

3) referendum w sprawie konstytucji w zachodnich Niemczech w listopadzie lub grudniu br. i

Morska polityka Polski Ludowej

Zadania i cele Ligi Morskiej

Organizacją społeczną, która reaktywowała swą działalność od pierwszej chwili odzyskania niepodległości, była *Liga Morska*. Mimo trudności tego okresu zdołano założyć ogniwa organizacyjne na całym, wyzwolonym już wówczas terenie. Liga Morska przystąpiła niezwłocznie do organizowania i zabezpieczenia ośrodków wychowania wodnego, niezbędnych dla szkolenia młodzieży ligowej.

Dziś Liga Morska liczy *przeszło pół miliona członków, w tym 150 tysięcy młodzieży*, posiada 17 własnych ośrodków żeglarskich, współpracuje z P.O. „Służba Polsce". Dziś Liga Morska uznana uchwałą Rady Ministrów z dnia 25 lipca 1946 r., jako organizacja wyższej użyteczności społecznej, wykonuje swe założenia statutowe i pomaga państwu *w realizowaniu polityki morskiej.*

Obecnie założenia ideologiczne Ligi Morskiej różnią się zasadniczo od założeń ideologicznych przedwojennej Ligi Morskiej i Kolonialnej. Stawia ona sobie *następujące cele i zadania*

Liga Morska mobilizuje opinię publiczną, wysiłek społeczny i społeczne środki materialne do realizacji wielkiego planu morskiego Polski Ludowej.

Liga Morska poprzez koła młodzieżowe i ośrodki wodne na terenie kraju przygotowuje młodzież do pracy na morzu i wybrzeżu.

Liga Morska włączyła się do prac P. O. „Służba Polsce".

Liga Morska pogłębia uświadomienie społeczeństwa o istocie polityki imperializmu, demaskując w szczególności imperializm amerykański i angielski na przykładach ich barbarzyńskiej polityki kolonialnej. Liga Morska czynnie współdziała w konsolidacji naszego społeczeństwa.

Liga Morska uważa za jedno ze swoich zasadniczych zadań pogłębienie przyjaźni z narodami Związku Radzieckiego i państwami demokracji ludowej.

Liga Morska wychowuje ligowca w głębokim zrozumieniu ducha demokracji i postępu. Wychowani w myśl tych zasad ligowcy budują wraz z całym narodem Polskę, w której porty, statki i stocznie pracują dla dobra ojczyzny, dla ludu, w której morze nie jest narzędziem agresji i podboju ludów kolonialnych, a warsztatem *dla pokojowej i twórczej pracy, w imię dobrobytu i sprawiedliwości społecznej.*

Środkami działania Ligi Morskiej są:

Podejmowanie i popieranie badań naukowych w zakresie zagadnień morskich i śródlądowych, popieranie twórczości naukowej, beletrystycznej i artystycznej w tych dziedzinach.

Gromadzenie wiadomości i informacji w kraju i za granicą z zakresu tych zagadnień i ich popularyzacji wśród najszerszych mas społeczeństwa, ze szczególnym uwzględnieniem młodzieży. Publikowanie tych wiadomości w wydawnictwach specjalnych i popularnych (broszury, prasa periodyczna, prasa codzienna itp.).

Urządzanie zjazdów, kursów, odczytów, zebrań dyskusyjno - informacyjnych na tematy morskie, żeglugi śródlądowej i wychowania morskiego.

Popularyzowanie tych zagadnień przez książkę, radio, afisze itd.

Organizowanie wycieczek nad morzem i po morzu oraz po wodach śródlądowych, popieranie sportów wodnych oraz współpraca z organizacjami uprawiającymi te sporty i turystykę wodną.

Współdziałanie w organizowaniu towarzystw, spółdzielni itp. dla rozbudowy żeglugi morskiej i śródlądowej, linii okrętowych, dróg oraz taborów żeglugi śródlądowej, portów i wszelkich urządzeń przemysłu i handlu morskiego oraz zakładanie wydzielonych, własnych przedsiębiorstw dla rozwoju gospodarki rybnej na wodach śródlądowych i na morzu oraz budownictwa statków dla własnych celów. Organizowanie zbiórek na fundusze społeczne, w szczególności na społeczny fundusz rozbudowy floty.

R. G.

26



Badawczy wzrok generała, zdawało się, przeszywał Amosowa. W wyobraźni starego zakiełkowały urywki fragmentów z dawnych dziejów Szarapowa. Kontakty z Sikorskim, praca w Petersburgu . . . Ale stary szpieg na żadnym badaniu nie wspomniał o Niemcu, z którym utrzymywał stosunki za tamtych czasów. Amosow wyczuł, że rozpoczyna się niebezpieczna i ryzykowna gra. A nuż ten przeklęty Heidel istotnie dobrze znał Speiera i zapamiętał jego twarz, jego zewnętrzny wygląd? Postanowił zachowywać spokój i czekać cierpliwie na decydującą rozgrywkę. Generał zaczął rozmawiać z Miszą, który został wyznaczony na stanowisko naczelnika stacji Zareczańsk. Amosow wyciągnął papierosa, ale zanim go zapalił ktoś zapukał do drzwi. Na głośne „proszę wejść" generała, na progu ukazał się adjutant. Wyprostował się służbowo, stuknął obcasami i zameldował:

— Obersturmbahnführer von Heidel.

Generał powstał z miejsca i skierował się ku drzwiom. Na korytarzu rozległy się czyjeś ciężkie kroki i chwilę potem do pokoju wszedł wysoki, nienaturalnie gruby Niemiec, ubrany po cywilnemu, z wystającym brzuchem i zupełnie łysą głową. Twarz miał nalaną i różową jak zdrowy prosiak. Małe oczki patrzyły z uwagą na wszystkich, a gruby kark przypominał swoim kształtem bryłę poruszającego się sadła. Rzęsiste krople potu pokrywały różową łysą czaszkę i całą jego twarz. Ujrzawszy generała, Niemiec wesoło się uśmiechnął i głośno zawołał:

— Nareszcie dobrnąłem do was, generale. Jestem piekielnie zmęczony. Jak urządziliście się w tej dziurze?

— Witam pana, panie Heidel — uroczyście i z wielkim szacunkiem powiedział generał, ściskając tłustą łapę Heidla — cieszę się, że pana widzę.

— Cieszę się również — odpowiedział wysokim dyszkantem Obersturmbahnführer i zaraz dodał — każcie podać mi zimnej wody. Chyba się cały roztopię. Co za przeklęty klimat — w zimie piekielny mróz, a latem — istna Sahara.

— Niech pan spocznie, panie radco — generał szerokim gestem wskazał na wielki fotel obok biurka — a tymczasem przedstawię panu starego pańskiego przyjaciela kapitana Hansa Speiera.

Generał podszedł do Amosowa i z lekka popchnął go w kierunku Heidla. Amosow spokojnie się uśmiechał, czekając na decydującą rozgrywkę.

Na brzmienie nazwiska Speier, gruby Obersturmbahnführer z nienaturalną dla jego tuszy szybkością podskoczył z miejsca i ciężko stąpając, zbliżył się do Amosowa, wyciągając obie ręce na powitanie. Rozpłynął się w szerokim uśmiechu, a małe świńskie oczy ostrym i świdrującym spojrzeniem obrzuciły całą postać Amosowa i zatrzymały się na jego twarzy. Przez chwilę Amosow czuł, iż jakieś niewidzialne ręce uważnie obmacują go całego. Wytrzymał badawczy wzrok Heidla i z przyjaznym uśmiechem oczekiwał, co mu powie jego „stary przyjaciel". Pełna napięcia cisza trwała jeszcze kilka sekund nim przerwał ją Heidel, uderzając Amosowa po ramieniu tłustą łapą.

— Witam was, Speierze — doszedł do świadomości Amosowa wysoki, piszczący dyszkant grubasa — nie spodziewaliście się mnie tu zobaczyć? Jak ten czas leci. Ile to już lat upłynęło od chwili, gdyśmy się po raz ostatni widzieli. Chyba zapomnieliście o mnie? Ale ja was pamiętam doskonale. A jakże — wspomnienia młodości, są jak wspomnienia miłosne — słodkie jak miód i nierdzewiejące jak stal. Ale muszę was dobrze obejrzeć, mój drogi. Bardzo się zmieniliście. Chodźcie tu bliżej światła. Muszę dobrze wam się przyjrzeć, bo dopiero wtedy będę wiedział jak obecnie sam wyglądam.

I z głośnym śmiechem grubas, tocząc się jak olbrzymia kula, chwycił Amosowa za rękę i pociągnął do okna. Na sekundę Amosow zamknął oczy. Czuł, jak grunt zaczyna znikać mu pod nogami.

XIII.

Praca w podziemiu

Gdy Amosow umawiał się z naczelnikiem wywiadu, że zostanie w mieście i będzie grał rolę kapitana Hansa Speiera, dostał niezbędne wskazówki, które mogły ułatwić mu kontakt z podziemiem partyzanckim. W mieście pozostało sporo ludzi, zadaniem których była walka z wrogiem, prowadzona w podziemiu. Zostali prawie wszyscy partyjni aktywiści, udając się do pobliskich lasów i tworząc oddziały partyzanckie. Jak wszystkie miasta radzieckie, które znalazły się pod okupacją niemiecką, Zareczańsk rozpoczął dziwne, podwójne życie. W dzień na ulicach nie można było zauważyć prawie nikogo z miejscowej ludności prócz Niemców, którzy wałęsali się po ulicach miasta i zaglądali we wszystkie zakamarki. Zareczanie kryli się po domach i tylko kobiety wychodziły na miasto, aby wydostać coś z produktów. Z żywnością było coraz gorzej, gdyż Niemcy rekwirowali prowianty, wydając ludności mikroskopijne porcje na kartki. W dzień Zareczańsk wyglądał na wymarły i opustoszały. Tak było w istocie, ponieważ życie w mieście zupełnie zanikało, mimo rozpaczliwych wysiłków niemieckiego komendanta, nawołującego ludność do brania udziału w pracach różnych instytucji powstałych na rozkaz niemiecki. Tych, którzy uchylali się od tej pracy niezwłocznie zabierano do gestapo, które mieściło się w gmachu komitetu partyjnego. Więzienie zapełniało się coraz bardziej

(D. c. n.).

D-018944

Zdrada prawicy socjalistycznej

Artykuł tow. Cyrankiewicza w ostatnim numerze pisma „O trwały Pokój, o Demokrację Ludową"

W listopadzie ub. roku zaczął się ukazywać w Belgradzie organ Biura Informacyjnego Partii Komunistycznych i Robotniczych pod tytułem: *„O trwały Pokój, o Demokrację Ludową"*. Początkowo pismo to wydawane było tylko w języku francuskim i rosyjskim, ze względu jednak na duże zainteresowanie czytelnika polskiego dla zagadnień, poruszanych w tym piśmie, jak również ze względu na częste poruszanie na jego łamach zagadnień ruchu robotniczego w Polsce i drogi rozwojowej Polski Ludowej, począwszy od numeru 8 jest ono wydawane *również w języku polskim*. Fakt ten przyczynił się do znacznego zwiększenia się popularności tego poważnego czasopisma w Polsce, gdzie znajduje ono coraz więcej czytelników.

Pierwszy numer przyniósł referat *tow. Wiesława*, wygłoszony na Konferencji 9-ciu Partii w Warszawie pt. *„O działalności KC Polskiej Partii Robotniczej"*, drugi numer — artykuł *tow. Jędrychowskiego* pt. *„Polska Demokratyczna na drodze samodzielnego rozwoju gospodarczego"*. W numerze 7 znajdujemy skrót historycznego przemówienia *tow. Cyrankiewicza* z 17 marca rb. i artykuł tow. Wiesława *„Na nowym etapie"*, zaś w numerze 8 (wydanym już również po polsku) artykuł *tow. Zambrowskiego „O niektórych zagadnieniach rozwoju wsi polskiej"*. Następny numer pisma przynosi rozmowę jednego z redaktorów z sekretarzem generalnym CKW PPS, *tow. Cyrankiewiczem „W sprawie jedności organicznej"* i dobrze znany już polskiemu czytelnikowi, przedrukowany w prasie robotniczej wielu krajów artykuł *tow. Wiesława „Na drogach rozwoju polskiego ruchu robotniczego"*. W numerze 10 *tow. Helena Kozłowska* informuje o *„Szkoleniu partyjnym w PPR"*.

Jak wynika z powyższych tytułów, pismo „O trwały Pokój, o Demokrację Ludową", informujące w źródłowych i wyczerpujących artykułach działaczy i publicystów robotniczych całego świata o rozwoju międzynarodowego ruchu robotniczego, poświęca sporo uwagi zagadnieniom polskim, w szczególności zagadnieniom, związanym z przygotowującym się zjednoczeniem polskiego ruchu robotniczego. Uwadze naszych czytelników polecamy ostatni numer pisma, przynoszący ciekawy i wnikliwy artykuł *tow. Cyrankiewicza* pt. *„Zdrada prawicy socjalistycznej"*, którego treść podajemy w obszerniejszych wyjątkach:

*

„Nadużywanie słów jest w polityce zjawiskiem najpospolitszym. „Socjalistami" na przykład nazywali nieraz siebie zarówno zwolennicy angielskiego liberalizmu burżuazyjnego, jak zwolennicy Bismarcka i przyjaciele papieża Leona XIII."

(LENIN)

Ostatecznie więc nie jest niczym nowym, że obecnie „socjalistami" nazywają się zwolennicy „planu Marshalla", agenci amerykańskiego imperializmu, wspólnicy Sofulisa i Tsaldarisa, obrońcy Czang-Kai-Szeka i protektorzy gen. Franco. Nowe jest w tym wszystkim może tylko to, że „socjaliści" ci utracili ostatecznie resztki politycznego wstydu i dziś już niemal jawnie przyznają się do swej roli. Byłoby więc może słuszniej przestać ich nazywać mianem socjalistów, jako, że z socjalizmem w najbardziej szerokiej interpretacji tego słowa, przestali mieć w ogóle coś wspólnego!

Prawica socjalistyczna przestała być sojusznikiem i narzędziem własnej tylko burżuazji i stała się sojusznikiem i narzędziem cudzego imperializmu, w danej sytuacji imperializmu amerykańskiego.

Ktoś wymyślił dla socjalistów prawicowych Zachodu złośliwe miano „socjalistów mar-



shallowskich". Wydaje mi się, że w tym powiedzeniu tkwi nie tylko słuszność merytoryczna. Jest ono również miarą zwyrodnienia prawicy socjalistycznej od czasów II Międzynarodówki. Wtedy prawica nosiła nazwę swych własnych patronów — był więc scheidemanizm, macdonalizm, czy blumizm. Dziś jest już tylko „marshallizm" Przysięgli wrogowie idei prawdziwej solidarności międzynarodowej proletariatu znaleźli wreszcie wspólną platformę ponadnarodową — amerykański imperializm.

Z tej „marshallowskiej" międzynarodowości wypływa druga właściwość współczesnej prawicy socjalistycznej: stała się ona antynarodowa.

Dziś prawica socjalistyczna — kontynuując konsekwentnie politykę zdrady interesów klasowych mas pracujących — doszła w logicznym rozwoju swej linii do zdrady własnych interesów narodowych. Dla każdego marksisty było oczywiście zawsze jasne, że właściwie pojmowany interes klasowy mas pracujących jest zgodny z najlepiej pojmowanym interesem narodowym. Dziś mówimy w Polsce, że tylko realizacja socjalizmu jest rzeczywistą realizacją niepodległości, że nasz byt narodowy, bezpieczeństwo naszych granic i dobrobyt ogółu obywateli zależy od sukcesów zjednoczonej klasy robotniczej, prowadzącej kraj ku socjalizmowi.

Ale prawica socjalistyczna, wprzęgnięta w rydwan interesów obcego imperializmu, musiała się w naturalnym biegu wydarzeń wyrzec interesu narodowego.

Prawica socjalistyczna, która zasadniczo lubiła występować pod sztandarami pacyfizmu i humanitaryzmu, stała się rzecznikiem polityki wojennej i interwencji imperialistycznej.

W okresie wojny domowej w Hiszpanii i w okresie Monachium prawica socjalistyczna pod pozorem „ratowania" pokoju była rzecznikiem nieinterwencji i kompromisu z Hitlerem i Mussolinim. Dziś rząd Partii Pracy popiera dyktaturę gen. Franco w Hiszpanii, zbrojnie interweniuje w Grecji, prowokuje wojnę w Palestynie, bierze udział w terroryzowaniu wyborców włoskich. Wiążąc się z polityką imperializmu amerykańskiego, prawica socjalistyczna utożsamiła się ostatecznie z jego polityką podżegania do wojny i montowania bloku zachodniego przeciwko ZSRR i krajom demokracji ludowej.

Polityka antypokojowa prawicy socjalistycznej wiąże się logicznie z jej polityką rozbijania jedności klasy robotniczej.

Zjednoczenie klasy robotniczej na platformie walki o pokój i bezpieczeństwo międzynarodowe, o postęp i demokrację przeciwko imperializmowi, oznaczałoby koniec roli politycznej prawicy socjalistycznej. W obronie swej zagrożonej egzystencji politycznej prawica socjalistyczna stała się głównym narzędziem rozbijania jednolitego frontu klasy robotniczej.

Walka o jedność klasy robotniczej, o niezależność narodów przeciw imperializmowi, o pokój i postęp, to dziś walka z prawicą socjalistyczną.

To i owo

Sam tego „chciałeś"

Teatr Powszechny w Łodzi wystawia ostatnio znaną komedię pt. „Grzegorz Dyndała" Bohater sztuki, jej postać tytułowa, onże Grzegorz Dyndała (George Dandin) jest typem chłopa - dorobkiewicza, któremu zamożność mająkowa tak przewróciła w głowie, iż zapragnął „wzniesienia się" do „górnych" sfer szlachectwa tudzież „zaszczytnej" koligacji z owym klanem zbankrutowanych arystokratów Gapiomiejskich. Gapiomiejskim jest b. potrzebna ciężka forsa Dyndały, więc robią chłopaka szlachcicem i oddają mu rękę swej córki. Osiągnąwszy to, czego tak pragnął snob Dyndała wnet się orientuje, jak b. wpadł na „świetnej" koligacji: żona bezczelnie przyprawia mu rogi, teściowie robią zeń wariata, kochanek żony ma go za „psi pazur" itd. Próbuje wprawdzie chłopina ratować się z opresji, ale „strona" Gapiomiejskich jest zręczniejsza i Dyndała „leży", mając na pocieszenie jedynie autowymówkę: tu l'as voulu, George Dandin — SAM TEGO CHCIAŁEŚ, GRZEGORZU DYNDAŁO...

Tak się złożyło, że również ostatnio wystawia się tę samą komedię w ojczyźnie Moliera — we Francji. W roli Dyndały występuje jednak nie artysta teatralny tylko aktor, że tak powiem, polityczny — premier francuski, Robert Schuman. „Dorobiwszy" się wpływowego stanowiska w rządzie, zapragnął Robert Dyndała względnie Grzegorz Schuman zaszczytnej koligacji z plutokracją amerykańską. Udało mu się zawrzeć nawet „małżeństwo" za pośrednictwem znanego pośrednika tudzież stręczyciela mister G. Marshalla. Nie trzeba było długo czekać, aby się okazało, jak związek francusko - amerykański jest niedobry! Departament stanu podyktował w tych dniach Schumanowi takie „słodkie" warunki, że aż się zrobiło gorzko w całej Francji. Oburzenie ludu francuskiego sprawiło, że Dyndała-Schuman bardzo zaniepokoił się tym całym marshallowskim „interesem". Polecił nawet ambasadorowi francuskiemu w Waszyngtonie złożyć protest przeciw „warunkom proponowanej umowy dwustronnej". Nie na wiele to się przyda. Wszak amerykański Departament Stanu łacno może zamknąć wszystkie obecne „protesty" Schumana tym jednym powiedzonkiem:

— SAM TEGO CHCIAŁEŚ, GRZEGORZU DYNDAŁO, SAM CHCIAŁEŚ, ABY FRANCJA ZADYNDAŁA NA PASKU AMERYKAŃSKIM.

B. Tam.

Bzdura pod rękę z banialuką

Stek kłamstw zdemaskowany

Prawda o „wstrząsającej" historii p. Roszczewskiego w Polsce

„Pan Roszczewski przyjechał do Francji, skąd chciał udać się na Litwę. W drodze został jednak zatrzymany w Polsce, *ograbiony ze wszystkiego i ulokowany w... szpitalu*".

Czy to nie straszne? I czy to nie straszny kraj, owa Polska, gdzie gnębią cudzoziemców i lokują w szpitalach?

Czytajmy jednak dalej: „Pan Roszczewski napisał list do swojej rodziny, prosząc ją, by zwróciła się do swego rządu, by ten *wydostał* go z Polski, w której czuje się, *jak w więzieniu*."

Wcale się panu Roszczewskiemu nie dziwimy: jeśli go tu ograbili ze wszystkiego i „osadzili" w szpitalu, to jakże nie chcieć się z takiego kraju jak najszybciej wydostać? Okazuje się jednak, że pan Roszczewski chce, ale:

„Rząd Polski nie chce go wypuścić". Zatrzymał go w szpitalu-więzieniu i basta. „Tymczasem żona i dzieci są bardzo niespokojne o losy swego męża i ojca, a pan Roszczewski na własnej skórze przekonał się, jak wygląda wolność osobista w Polsce."

Cóż to jest? Czy znowu jakiś szmatławiec andersowski? Londyn, czy Nowy Jork? — Nie, tym razem ani Londyn, ani Nowy Jork, lecz *Sao Paulo*. I tym razem nie organ reakcji polskiej, lecz „czarnej sotni" litewskiej, która znalazła sobie przytułek w Brazylii.

Jak jednak to pismo dostało się do naszych rąk? — Po prostu: przyniósł je przed kilkoma dniami do naszej redakcji... pan Roszczewski. Przyniósł, tłumaczył nam każde zdanie owego „artykułu" z litewskiego na polski i śmiał się, śmiał się... Jako i my się śmiejemy... I jako i Wy, drodzy Czytelnicy, śmiejcie się. Z owego „zatrzymania", „ograbienia" „osadzenia" w szpitalu, „niewypuszczenia go przez Rząd Polski. Nie śmiał się jednak, gdy mowa była o jego rodzinie.

— Żona i dzieci rzeczywiście może niepokoją się. Mogą jeszcze uwierzyć. Jakże nie ulec takiej propagandzie?

Bo historia jest taka: Ob. Leopold Roszczewski jest Polakiem z pochodzenia i mieszka stale w Brazylii. Przed niedawnym czasem udał się na leczenie do Europy. W Paryżu zrobiono mu operację nóg, ale operacja nie udała się. Ktoś go tam poinformował o źródłach leczniczych w Polsce, udał się więc natychmiast i od pół roku przebywa w Jeleniej Górze, leczy się i kuracja okazuje się coraz bardziej skuteczna.

Przez ten czas ob. Roszczewski niemało w Polsce widział i niemało się nauczył. Widział kraj, zrujnowany przez Niemców i widział zapał i entuzjazm, z jakim naród polski odbudowuje swoją wolną ojczyznę. Widział żłobki dziecięce w fabrykanckich pałacach, widział fabryki i kopalnie, w których gospodarzami są robotnicy.

Reakcja brazylijska, faszyści z Sao Paulo wiedzieli, że ob. Roszczewski o tym wszystkim co tu widział opowie swym przyjaciołom i swym wrogom. Że opowie prawdę o krajach demokracji ludowej, w szczególności o Polsce Ludowej. Prawdę, która bardzo się różni od tego, co stale plotą pismaki faszystowskich gazet. Pobyt ob. Roszczewskiego stał się dla pewnych kół w Sao Paulo niepokojący.

I stąd ów „artykuł" — o „zatrzymaniu" „ograbianiu" itd.

Pytamy ob. Roszczewskiego, czy rzeczywiście miał zamiar udać się na Litwę.

— Ależ, nic podobnego! Po co? Kuruję się w Jeleniej Górze i jestem pełen wdzięczności dla moich troskliwych lekarzy. Obecnie przebywam w Łodzi u krewnych. Czuję się tu w Polsce bardzo dobrze, a gdy wrócę do Sao Paulo...

Nie mamy wątpliwości co do tego, co zrobi ob. Roszczewski, gdy wróci do Sao Paulo. Zwłaszcza, że — jak się okazuje — ob. Roszczewski do niedawna był aktywnym działaczem postępowego Związku Słowiańskiego w Sao Paulo (Union Slavos Democrados), grupującego kilka tysięcy Rosjan, Polaków, Czechów i Jugosłowian. Pełnił funkcję skarbnika tego Związku aż do chwili... rozwiązania go przez władze brazylijskie, jako, że był „zbyt demokratyczny".

...A niniejsza wzmianka ma sprostować kłamstwa organu faszystowskiej emigracji litewskiej w Sao Paulo. Sądzimy jednak, że lepiej jeszcze sprostuje je sam ob. Roszczewski na miejscu.

ma-ad.

Pomnik jedności klasy robotniczej

Wspólny dom — ozdoba przyszłej Warszawy

WARSZAWA (RAP—SAP).

Na placu przy zbiegu Nowego Światu i Al. 3 Maja, gdzie ma stanąć WSPÓLNY DOM POLSKIEJ KLASY ROBOTNICZEJ prowadzi się prace niwelacyjne, które są już na ukończeniu. Ostatnio tempo rozbiórki ruin, tam istniejących, znacznie się wzmogło, gdyż według projektów Komisji Technicznej Budowy Wspólnego Domu, 22 lipca ma być położony kamień węgielny.

Nowy gmach, w którym znajdzie swą siedzibę Komitet Centralny przyszłej zjednoczonej partii klasy robotniczej, będzie równocześnie WIELKĄ OZDOBĄ PRZYSZŁEJ WARSZAWY. Przed wojną stał na tym miejscu dom zbudowany w roku 1828, przez kupca warszawskiego Jana Jasińskiego. Od swego pierwotnego właściciela przeszedł później na własność Najwyższej Izby Obrachunkowej, a potem Izby Kontrolnej. Każdorazowy właściciel coś w nim zmieniał albo dobudowywał, tak, że w końcu dom przybrał ponury wygląd i nie przyczyniał się do piękna naszej stolicy.

Znawca Starej Warszawy, red. Kazimierz Pollak, pisze na ten temat w „Rzeczypospolitej" co następuje:

„Zeszpecony adaptacjami na potrzeby urzędu i tandetnymi odnowami otrzymał wygląd ponurego, koszarowego gmachu i przed pierwszą wojną światową raził już oczy Warszawian szpetota". I dalej „Po pierwszej wojnie światowej odbudowano zniszczony trzeci most, nazwano go mostem ks. Józefa Poniatowskiego, przemianowano: prowadzącą do niego część Alei Jerozolimskich na Aleje 3-go Maja, a dom Jasińskiego, objęty po carskiej Izbie Kontroli przez pierwsze polskie ministerstwo kolei, raził dalej swą „urzędową" brzydotą. Opuszczony i zaniedbany w ostatnich latach przedwojennych i w czasie wojny, podzielił los wielu innych budowli zaoszczędzonych przez czas a zniszczonych przez bestialstwo hitlerowskie.

Dzisiejsza rozbiórka ruin po nim pozostałych zamyka 500-letnią historię tego placu, torując „wolnym ludziom — lepszym dniom" drogę do nowej, monumentalnej budowy, aby stała się ona nowym najpiękniejszym gmachem Warszawy — POMNIKIEM JEDNOŚCI KLASY ROBOTNICZEJ".

Wieści ze Związku Radzieckiego

PODARUNKI JUBILEUSZOWE STOLICY ZSRR

Moskwa obchodziła niedawno piękny jubileusz — 800-lecia swego istnienia. Stolica radziecka otrzymała w dzień swego 800-lecia piękne podarunki od innych miast, od zaprzyjaźnionych narodów, od działaczy państwowych wszystkich niemal państw świata — Polski również.

Podarunki te zebrano teraz i wystawiono w wielkiej sali Muzeum Historii i Rekonstrukcji Moskwy, w samym centrum miasta. Tłumy publiczności zwiedzają tę salę, by przekonać się na własne oczy, co przysłano z szerokiego świata ich ukochanej stolicy.

Wśród tych podarunków przeważają dzieła sztuki współczesnej i dawnej. Ponad 300 eksponatów wystawy, to przeważnie rzeźby, puchary i wazy z kryształu i porcelany, dywany wschodnie, kolekcje broni, obrazy. Paryż przysłał wspaniałą wazę kryształową, Amsterdam — starą, niesłychanie cenną rycinę w kolorach, Wiedeń — pozłacany rzeźbiony album, z powinszowaniami i hymnem. Zwracają uwagę podarunki i powinszowania z Polski i Czechosłowacji, Jugosławii, Bułgarii, Węgier, Albanii, Szwecji, Norwegii, Rumunii i Sjamu. Egzotyczna Mongolia podarowała Moskwie przepiękną rzeźbioną oprawę do pism Stalina, wydanych w języku mongolskim.

OKRĘŻNA LINIA METRA MOSKIEWSKIEGO

Budowa IV sekcji moskiewskiego metro jest w pełnym toku. Prace są zmechanizowane. Stosowane są nowe maszyny dla zbierania wykopanej ziemi i ładowania jej w wagonetki.

Podziemny pierścień metra o łącznej długości 20 km przechodzić będzie na dużej głębokości, przecinając w czterech miejscach rzekę Moskwę i krzyżując się z istniejącymi liniami metro.

Na okrężnej linii metro będzie 12 stacji. Linia ta połączy najważniejsze magistrale i place oraz siedem dworców stolicy.

Pod względem technicznym nowa linia metro będzie jeszcze bardziej udoskonalona, niż poprzednia. Po raz pierwszy stosowane będą szyny cięższego typu, z ulepszoną konstrukcją ich przymocowania do podkładów. Udoskonalona będzie aparatura systemu blokowania automatycznego. Znacznie ulepszona zostaje konstrukcja urządzeń wentylacyjnych i innych.

Dyskutujemy na temat najlepszych form współzawodnictwa

Głos ma ob. Pogoński — dyrektor produkcji PZPB Nr 1

Ruch współzawodnictwa w naszej firmie datuje się od blisko roku i na podstawie dotychczasowego doświadczenia doszedłem do wniosku, że najbardziej celowa jest *forma zespołowa*. Współzawodnictwo grupowe wyrabia poczucie wspólnej odpowiedzialności za wykonanie powierzonego zadania, wytwarza poza tym współdziałanie wszystkich uczestników zespołu, co ogromnie przyśpiesza proces fachowego doskonalenia się każdego z jego członków. Ta właśnie forma współzawodnictwa istnieje w naszych zakładach już od kilku miesięcy *na tkalniach, a w najbliższych dniach obejmie i pozostałe oddziały*. Konkretnie przedstawia się to w sposób następujący: współzawodniczą między sobą wszystkie zespoły tkaczy (ogółem 156)wraz z swymi majstrami. Przy obliczaniu osiągnięć bierze się pod uwagę *wyłącznie produkcję pierwszego gatunku, DRUGIEGO GATUNKU I BRAKÓW NIE WLICZA SIĘ WCALE W PRODUKCJĘ ZESPOŁÓW* (oczywiście nie przy obliczaniu tygodniówki, a tylko przy eliminowaniu współzawodników). Nagrody otrzymują zarówno majstrowie, jak i wszyscy członkowie zwycięskiego zespołu (nagród ogółem jest 6). Pierwsza nagroda wynosi dla majstra 3000 zł, a dla każdego z robotników po 2000 zł. Za każdą sztukę „secundy" potrąca się u nas tkaczowi 10 procent nagrody, za brak — 30 proc., 10 procent potrąca się również tkaczowi za jeden dzień nieobecności przy pracy, a traci zupełnie nagrodę, gdy opuści dwa dni. Te surowe wymagania, jakie stawia się u nas współzawodnikom, pomogły bardzo wiele naszej firmie w podniesieniu dyscypliny pracy i podniesieniu jakości produkcji, o czym zresztą powiem jeszcze bardziej szczegółowo.

A teraz chcę wypowiedzieć się na temat: w jaki sposób przodownicy pracy mogą przyczynić się do *podniesienia poziomu fachowego ogółu załogi.* W naszej fabryce kilka czołowych tkaczek podjęło się funkcji *instruktorek* dla młodocianych. *Próba ta dała wyniki dobre*, lecz, oczywiście, nie rozwiązała całości zagadnienia. Bardzo poważne wyniki pod tym względem daje nam właśnie współzawodnictwo zespołowe, o którym wspomniałem na początku. W zespole mieszanym, gdzie obok siebie pracują przodownicy i mniej wykwalifikowani robotnicy, ci ostatni *podciągają się dość szybko.* By sprawy tej nie zostawić na łasce przypadku, przeprowadzamy od czasu do czasu przegrupowania poszczególnych zespołów. Przegrupowania te dały bardzo poważne wyniki. Szereg zespołów, które chronicznie nie wykonywały planu produkcji, teraz go wykonują i przekraczają. Wprowadziliśmy ponad to trzy specjalne nagrody dla zespołów słabych. Przy tym miernikiem ich osiągnięć jest nie procent absolutny wykonania planu produkcji, lecz *postęp osiągnięty w porównaniu z miesiącem poprzednim.* Naturalnie, że wykwalifikowany robotnik, z wąskiego punktu widzenia tylko swego osobistego interesu, wolałby zostawać stale w zespole lepszym, lecz — trzeba to przyznać naszym przodownikom — *większość z nich rozumie,* iż obowiązkiem ich jest *podzielić się tą umiejętnością i doświadczeniem z słabszymi współtowarzyszami pracy.* Całokształtem ruchu współzawodnictwa kieruje u nas wybrany na ogólnym zebraniu załogi *Komitet Współzawodnictwa.* Poza tym komitety takie wybrane zostały na terenie każdego, poszczególnego oddziału. Na podstawie własnego doświadczenia doszliśmy do wniosku, że nieodzownym warunkiem powodzenia akcji współzawodnictwa jest *codzienna kontrola współzawodniczących jednostek i zespołów.* Każdy uczestnik ruchu musi orientować się stale w codziennych postępach swej pracy, w tym celu prowadzi się u nas, w przędzalni i tkalni, *wykresy wykonywania dziennych planów produkcji poszczególnych prządek i tkaczy oraz całych zespołów.*

Na zakończenie pragnąłbym podkreślić, że ruch współzawodnictwa dał naszym zakładom zupełnie konkretne wyniki: *plany miesięczne wykonywane są z nadwyżką, walka o jakość jest wyjątkowo zacięta.*

W styczniu i lutym bieżącego roku procent pierwszego gatunku gotowych tkanin wynosił zaledwie 52 procent, w następnych trzech miesiącach osiągnęliśmy już *69 procent prymy.* Na tych wynikach, oczywiście, nie poprzestajemy. Coraz doskonalsze będą formy naszego współzawodnictwa i coraz lepsze wyniki pracy.

J. POGOŃSKI
dyrektor Produkcji PZPB Nr 1

OD REDAKCJI: Zamieszczamy wypowiedzi na temat współzawodnictwa pracy, nie zaopatrując ich w nasze komentarze. Dyskusja jest wciąż jeszcze otwarta — czekamy na dalsze listy od robotników, majstrów, dyrektorów. Na zakończenie dyskusji dokonamy jej podsumowania na łamach naszej gazety.

Lato w mieście

Ogródki jordanowskie dla dzieci robotniczych

Dla licznej dziatwy w wieku szkolnym i przedszkolnym, spędzającej lato częściowo w Łodzi, nie wystarczają dotychczas istniejące ogródki jordanowskie w mieście.

W bieżącym sezonie letnim powstanie **kilka nowocześnie urządzonych ogródków jordanowskich**, które już w najbliższym czasie zostaną oddane dzieciom do zabaw i gier na świeżym powietrzu.

Przy ul. Leczniczej, koło Ubezpieczalni Społecznej, na Chojnach dziatwa robotnicza która z tych czy innych względów nie będzie mogła opuścić miasta na lato, znajdzie możność rozrywki na świeżym powietrzu.

Poza tym Wydział Plantacji czyni wszystko, by jeszcze w obecnym sezonie letnim uruchomić **ogródek w Parku 3 Maja.** Będą tam nowoczesne boiska zabawowe, piękne trawniki i kwietniki. W tej chwili mieszczą się tam półkolonie.

Ogródek jordanowski w parku Poniatowskiego wymaga jeszcze wiele pracy, został on uporządkowany częściowo, a pozostałe prace, jak malowanie pawilonów i doprowadzenie wody będą jeszcze w ciągu tego lata zrobione.

Na przyszłość Wydział Plantacji na pierwszym planie w roku 1949 stawia sprawę powiększenia ilości ogródków jordanowskich w naszym mieście. Będą urządzone wzorowe ogródki — przy ul. Żeromskiego 26 i w parku im. Andrzeja Struga. Przy ul. Żeromskiego jest duża gęstość zaludnienia i całkowity brak zieleni. Ogródki jordanowskie w tych gęsto zaludnionych dzielnicach będą prawdziwym dobrodziejstwem dla dzieci. (m. z.)

W tę i z powrotem

Lekkomyślność

Tuż koło przystanku tramwajowego pewien jegomość poślizgnął się o jedną z obficie wypluwanych na ulicy pestek od czereśni

— Kultura, psiakrew!! — zawołał ze złością.

„Kultura"? Oczywiście, też, ale także i — „higiena". Oto amatorzy owoców w naszym mieście są tak widać „łapczywymi" na czereśnie, że — zakupiwszy je w sklepiku, na straganie lub wózku ulicznym — nie mogą powstrzymać „ślinki" i stosują „konsumcję" już po drodze (na chodniku ulicznym, jezdni, w tramwaju itd.). To, że owoc jest niemyty, zakurzony i oblepiony brudem nie psuje im wcale apetytu. Nie psuje go nawet obawa, że w brudzie tym mogą się znajdować bakterie tyfusu, od którego wielu mieszkańców naszego miasta nie jest jeszcze szczepionych.

Sprawy dyskretne

Gdy zobaczycie na ulicach naszego miasta tę czy ową osobę zaglądającą nerwowo do każdego z kolei podwórza, bądźcie dyskretni i nie pytajcie się jej, czego szuka. Z własnej praktyki przecież chyba wiecie, że tu chodzi o lokal, od którego klucz znajduje się u dozorcy. Z praktyki własnej także powinniście wiedzieć, że uzyskanie dostępu do tego lokalu — mimo, iż rzecz nie wymaga decyzji Wydziału Kwaterunkowego — jest bardzo trudne.

Może by tak Zarząd Miejski — nie zaniedbując, naturalnie, projektów wznoszenia innych pożytecznych elewacji — pomyślał o budowie takiego budyneczku, do którego wielu obywateli miasta miałoby interes, jak to się mówi, b. pilny?

Łodzianin

Dzieciarnia „Wimy" na koloniach w Wiśniowej Górze

Pewne niedociągnięcia łatwo dadzą się usunąć



Kolonie Wimy na Wiśniowej Górze

Jesteśmy na kolonii dzieci robotników „Wimy". To już ostatni etap naszej „kolonijnej" wędrówki po Wiśniowej Górze.

Dzieci wybiegały właśnie z jadalni do ogrodu po podwieczorku. Na stołach zostały jeszcze kromki chleba z jajecznicą i kubki z niedopitą kawą z mlekiem. **Dzieciaki wyglądają zdrowo,** chociaż buzie umorusane, a ubranka poplamione.

— Nie można nastarczyć ze zmianą ubrania — mówi wychowawczyni — tak zawsze ubrudzą się w piachu. — Dopiero w naszej obecności, kiedy zwróciliśmy na to uwagę, dzieci pobiegły do znajdującej się na dziedzińcu umywalni i zaczęły gorliwie myć buzie i rączki.

Na obecnym turnusie znajduje się **97 dzieci w wieku przedszkolnym,** 1 lipca przyjadą dzieci starsze. Budynki kolonii Wimy będą mogły pomieścić **ok. 900 dzieci** w czasie jednego turnusu—w ten sposób **ok. 2 tysięcy dzieci spędzi lato na powietrzu.**

Maleńka **Basia Pudlarz** — jest w porównaniu z innymi dziećmi odważna — śmiało zbliża się do nas i wszczyna pogawędkę: — Nie mam tatusia, mówi, zginął za niemieckich czasów. Mamusia pracuje sama. **Tutaj jest dobrze, możemy bawić się, jedzenie dore i mogę jeść tyle, ile mi się podoba.** — To zresztą widać, bo Basia wygląda świetnie.

Jadzia Oleśkiewicz ma piąty rok, oboje rodzice pracują w Wimie.

— W zeszłym roku też byłam na kolonii, opowiada — ale teraz jest tu lepiej i ładniej.



Pożegnanie przy wyjeździe...



Trzeba się umyć przed jedzeniem...

Genio Mospinek, jak na swoje 5 latek jest duży i śmiały. Po raz pierwszy przebywa na kolonii — ani chwili nie stoi spokojnie, wszystko go interesuje — włazi na drzewa, bawi się w piłkę, w berka i inne gry dziecięce. — Tatuś jeździ „na kacyku" w Wimie — mówi z dumą. Ja też będę jeździł „na kacyku" jak dorosnę.

Dzieci są zadowolone z pobytu na wsi. Tym nie mniej **w kolonię Wimy należałoby włożyć jeszcze wiele pracy,** aby zasługiwała ona na pełne uznanie. Należałoby doprowadzić do porządku ścieżki, urządzić klomby i kwietniki, piaskownice, sprowadzić huśtawki itp. Poza tym zbyt słabo zorganizowane są tutaj zbiorowe zabawy dziecięce.

W tej chwili najważniejsze jest to, że dzieci robotników „Wimy" mogą korzystać w pełni z lata, spędzając je zamiast w dusznej, zadymionej Łodzi — w lesie, na świeżym powietrzu i nabierają zapasu sił na cały następny rok. Rosną zdrowi ludzie — dzieci robotników łódzkich nie będą już cherlawe, anemiczne, skłonne do gruźlicy — troszczy się bowiem o młode pokolenie Ludowe Państwo.

M. Z.

Gazownia wzorem punktualności

W swoim czasie donosiliśmy o tym, że Elektrownia Łódzka wezwała Gazownię do współzawodnictwa w **dziedzinie punktualności.** Okres współzawodnictwa trwał 1 tydzień, i po skontrolowaniu wyników okazało się, że Elektrownia miała 116 punktów karnych, a Gazownia tylko 2 punkty. Ponieważ w Elektrowni jest 5 razy więcej pracowników, niż w Gazowni, przyznano Elektrowni 23 punkty karne, a Gazowni 2.

Gazownia Łódzka odniosła więc poważne zwycięstwo w akcji współzawodnictwa o punktualność (m.)

TABLICA zwycięzców

W PZPB Nr 1 wysunęła się na czoło w tkalni na 12 krosnach Genowefa Korzeniowska (150 proc.) i Józefa Krzyżaniak (145 proc.). Na (6-kach) Irena Nowak uzyskała 146,2 proc., a Cecylia Harytonow 141,4 proc. W przędzalni Janina Słoma osiągnęła 162,2 proc., a Józefa Kucharska 158,6 proc.

W PZPB Nr 2 w tkalni na 6-ciu krosnach odznaczyły się Maria Jaworska (172,7 proc.), Maria Borówka (171,8 proc.), Maria Skabiak (167,7 proc.) i Irena Drzewiecka (165 proc.). Helena Piachta (4 krosna) zdobyła 179,2 proc., a Irena Kucharska 170,1 proc.

W **PZPB Nr 4** w tkalni na 16-tu krosnach aut. osiągnęła Stanisława Hoja 172,4 proc.

W **PZPB Nr 9** w tkalni (6 krosien) wyróżniły się Genowefa Kowalska (161,5 proc.) i Leokadia Jodłowska (157,3 proc.). Stanisław Kubik uzyskał 163 proc., a Józef Zakrzewski 159,7 proc. Prządka, Helena Pawłowska osiągnęła 162 proc.

W **PZPB Nr 16** w przędzalni (4 strony) odznaczyły się Cecylia Brządkowska (162 proc.), Anna Kubiak (155 proc.) i Janina Gołębiowska (147 proc.).

W **PZPB Nr 22** w przędzalni na 4-ch stronach wyróżniły się Helena Wlazło i Maria Partyka (po 167 proc.), a Leokadia Janiczyk i Janina Cabaj (3 strony) po 167,2 proc.

W **PZPB w Pabianicach tkaczka Sabina Zych (8 krosien) osiągnęła 180,2 proc.,** Władysława Raszewska (6 krosien) — 176 proc.

W PZPB w Rudzie Pabianickiej w tkalni (10 krosien) na czoło wysunęły się Bolesława Nowak 162 proc. i Bronisława Frontczak 156,5 proc., na „8-kach" odznaczyły się Kazimiera Sobczak i Stanisława Kmiecik (po 157 proc.), a Janina Kłopotek osiągnęła (6 krosien) — 174,4 proc.

W **PZPB w Andrychowie** w tkalni odznaczyły się Cecylia Grządzel (142,9 proc.) i Rozalia Rusinek (139,8 proc.). W przędzalni (4 strony) wyróżniły się Rozalia Karkoszka (139,5 proc.) i Aniela Bizoń (138,7 proc.), a Łucja Wróbel (3 strony) uzyskała 141,2 proc.

NA WOKANDZIE

Morderstwo za cenę taksówki

Wawrzyniak skazany na karę śmierci, Kowalewski na 15 lat więzienia

W dniu wczorajszym Wojskowy Sąd Rejonowy rozpatrywał w trybie doraźnym sprawę usiłowanego morderstwa na osobie szofera, Jerzego Patrzykąta.

Okoliczności sprawy, ustalone w śledztwie i na przewodzie sądowym, przedstawiają się następująco:

Karol Wawrzyniak, lat 19, i Józef Kowalewski, lat 17, postanowili za wszelką cenę zdobyć większą sumę pieniędzy. Ułożyli więc plan działania, który polegał na tym, że pojadą taksówką za miasto, po drodze *zamordują szofera, a taksówkę sprzedadzą w Warszawie.*

10 czerwca wieczorem Wawrzyniak, uzbrojony w skradziony pistolet, wynajął taksówkę Nr 20, prowadzoną przez Józefa Patrzykąta, kazał zawieźć się po siostrę na ulicę Limanowskiego, gdzie zamiast siostry wsiadł do auta Kowalewski. Szoferowi wytłumaczyli, że jadą *na ślub siostry do Łowicza.*

Pod Łowiczem koło północy zatrzymali samochód i Kowalewski znienacka dwukrotnie strzelił do szofera. Następnie strzelał jeszcze dwa razy Wawrzyniak. Nieprzytomnego szofera obrabowali, wywlekli z auta i zaciągnęli w zboże, zacierając starannie ślady krwi w aucie.

W międzyczasie Patrzykąt, mimo ciężkich ran, odzyskał przytomność i doczołgał się do pobliskiego domu, skąd odwieziono go do szpitala w stanie ciężkim. Obecnie wraca do zdrowia w szpitalu PCK przy ul. Sterlinga.

Bandyci udali się do Warszawy, gdzie już nazajutrz, kiedy usiłowali sprzedać samochód, zostali aresztowani.

Na rozprawie jeden starał się zwalić winę na drugiego. Cechą charakterystyczną obu oskarżonych jest *niesłychany cynizm,* z jakim opisują szczegóły zbrodni — w ten sposób Wawrzyniak starał się zdobyć pieniądze na przeprowadzenie sprawy rozwodowej, a Kowalewski — jak sam mówi — chciał się ubrać. Ich niesamowity, perfidny plan wydaje im się rzeczą zwykłą.

Sąd skazał Wawrzyniaka *na karę śmierci* i utratę praw na zawsze, a Kowalewskiego *na 15 lat więzienia* i utratę praw na lat 5.

Kredyty dla rolników wojew. łódzkiego

na osuszanie lub nawodnienie gruntów, przebudowę stawów rybnych i t. d.

By przyjść z pomocą tym rolnikom, którzy chcą poprawić swoje gospodarstwa przez meliorację użytków rolnych, nie objętych komasacją, Minsterstwo Rolnictwa i Reform Rolnych otworzyło w roku bież. w Państwowym Banku Rolnym kredyt w wysokości 5 milionów zł., z którego mogą być przyznawane spółkom wodnym, spółdzielniom rolniczym, gromadom i poszczególnym rolnikom pożyczki.

Pożyczki mogą być udzielane na osuszenie i nawodnienie gruntów, na przebudowę stawów rybnych, na zagospodarowanie łąk i plantacje nasion traw oraz na budowę studni.

Poza tym Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych przeznaczyło w roku bież. **na zagospodarowanie łąk dla województwa łódzkiego 1000 kwintali soli potasowej 40 proc. i 500 kwintali tomasyny 16 procentowej.**

Nawozy te będzie można otrzymać w wyznaczonych, w porozumieniu ze Związkiem Samopomocy Chłopskiej, powiatowych spółdzielniach. Nawozy będą przydzielane po cenach obowiązujących na terenie całej Polski we wszystkich punktach sprzedaży na warunkach kredytu, podobnie jak wspomniany kredyt na melioracje szczegółowe.

By zapewnić należyte wykorzystanie kredytu i wykonanie robót, **pożyczki będą przydzielane na powiaty za pośrednictwem rejonowych kierownictw robót wodno-melioracyjnych, dokąd zainteresowani mogą zwracać się o bliższe informacje.**

Wędrówka po POLSCE

NOWA MAPA GÓR ZIEM ODZYSKANYCH

Ostatnio ukazała się, wydana nakładem biura kartograficznego Głównego Urzędu Pomiarów Kraju, mapa turystyczna Karkonoszów i kotliny jeleniogórskiej. Mapa ta wykonana jest w skali 1:75.000.

POŻAR LASU POD BOCHACZOWEM

W miejscowości Nowogród—Bochaczów wybuchł pożar lasu, wzniecony przez iskrę przejeżdżającego pociągu. Mimo energicznej akcji, w której udział brały miejscowa i okoliczne straże pożarne oraz wojsko, pożar pochłonął około 70 ha lasu.

PLAGA WILKÓW NA LUBELSZCZYŹNIE

Na terenie powiatu radzyńskiego, w lasach międzyrzeckich ukazały się wilki, które wyrządzają szkody w inwentarzu żywym, będącym własnością mieszkańców okolicznych wsi. Akcję zwalczania wilków podjęły posterunki Milicji Obywatelskiej i ORMO.

NIEMOWA-BANDYTA ZAMORDOWAŁ ROLNIKA

Władze bezpieczeństwa zlikwidowały bandę, która popełniła szereg napadów rabunkowych w powiecie elbląskim. Wśród członków bandy znajduje się niemowa — Leon Megor, który zamordował rolnika Edmunda Bohaterowicza, obrabowując go z pieniędzy.

SZKOLENIE PSZCZELARZY I HODOWCÓW JEDWABNIKÓW

Kuratorium Szkolne we Wrocławiu prowadzi akcję szkolenia nowych fachowców — pszczelarzy i hodowców jedwabników.

Ostatnio zakończony został kurs pszczelarsko-jedwabniczy dla wychowawców Państw. Domów Dziecka, pracowników majątków rolnych, kuratorium szkolnego i nauczycieli. Ogółem na kurs uczęszczało 41 słuchaczy.

Absolwenci kursu pracować będą nad zorganizowaniem pasiek przy poszczególnych inspektoratach szkolnych i popularyzowaniem wśród ludności hodowli pszczół i jedwabników.

KONKURS NA DOM AKADEMICKI

Lubelski Zarząd Towarzystwa Przyjaciół Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej powziął uchwałę rozpisania konkursu na projekt budowy Domu Akademickiego dla studentów Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej.

Dla zdobywców trzech pierwszych miejsc przewidziane są nagrody pieniężne. Pierwsza nagroda wynosić ma 250.000 zł.

Rekordzista Bugdoł uczy górników

jak należy pracować w kopalni

Rekordzista górnik Rudolf Bugdoł, osiągający ponad 500% normy dba nie tylko o własne wyniki pracy ale stara się podciągnąć współtowarzyszy pracy, dzieląc się z górnikami innych kopalń swoim doświadczeniem. Ostatnio Bugdoł bawił w „Siemianowicach", gdzie po zapoznaniu się z warunkami pracy na dole, odbył naradę ze współzawodnikami tej kopalni. Mówiąc o współzawodnictwie pracy, Bugdoł podkreślił, że nie polega ona na nadmiernym wykorzystywaniu sił fizycznych, ale przede wszystkim na dobrej organizacji pracy, opartej na dyscyplinie. Przodownik nie może przedwcześnie opuszczać miejsca pracy i nie wolno mu zapominać o warunkach bezpieczeństwa, musi on pamiętać również o swoich współpracownikach, pomagając im w miarę możności.

Podczas dyskusji górnicy „Siemianowic" wskazali, że w ich kopalni, dzięki rywalizacji, mającej na względzie nie tylko indywidualne rekordy, ale także podciągnięcie całej załogi, podniosła się ogólna produkcja, której norma wydobycia wzrosła do 5.610 ton, na koniec roku bież. przewiduje się dzienne wydobycie — 5.970 ton. Niewątpliwie te cenne, fachowe i koleżeńskie wskazówki zostaną wykorzystane w dalszej pracy nad podniesieniem wydajności indywidualnej i zespołowej całej załogi „Siemianowic".

Ozorków

Uczmy się zawodu

Jesteśmy od dwóch lat uczniami Państwowego Gimnazjum Tkactwa Mechanicznego w Ozorkowie. Jesteśmy zadowoleni, że możemy uczyć się w tej szkole. Dzisiaj po dwóch latach pracy stwierdzamy, że czasu nie zmarnowaliśmy i nie zawiedliśmy oczekiwań naszych nauczycieli, wychowawców, rodziców i społeczeństwa. Nasza niewielka gromadka przez ten czas zżyła się z sobą.

Zajęcia w naszej szkole są bardzo różnorodne i trwają do 7-miu godzin dziennie. Dzielą się: na lekcje teoretyczne i praktyczne. Na zajęciach teoretycznych obok lekcji ogólnokształcących, poznajemy zasady towaroznawstwa, analizy tkanin, splotów, technikę maszynoznawstwa, narzędzi oraz ciekawe zdobnictwo rysunkowe i rysunek techniczny.

Na lekcjach praktycznych uczymy się działania różnych maszyn tkackich, na których wyrabiamy najróżniejsze towary. Zdobyliśmy umiejętność przygotowania włókien do tkania, krochmalenia osnów i snucia ich. Sztuki tej nie powstydzimy się wobec fachowego tkacza. Mamy przecież do dyspozycji swoje własne warsztaty tkackie — krosna ręczne i znakomite krosna angielskie mechaniczne. Najszybciej schodzi nam czas na praktyce w fabryce PZPB w Ozorkowie.

Naszą wiedzę ogólną uzupełniamy lekturą książek wypożyczanych ze szkolnej biblioteki, liczącej przeszło 160 tomów. Codziennie słyszymy wiadomości z Polski i świata płynące z głośników radiowych, znajdujących się w każdej klasie.

Dziś zwracamy się do tych wszystkich kolegów i koleżanek, którzy nie wybrali sobie jeszcze zawodu, aby zgłaszali się do naszej wspólnej gromady, aby zwiększyli liczbę uczniów i uczennic naszej szkoły. Na naukę nigdy nie jest zapóźno. Przybywajcie, czekamy na was!

Uczniowie klasy II-ej „Naszej Szkoły".

Zgierz

Z ŻYCIA PARTII

Miejski Komitet P. P. R. w Zgierzu powiadamia wszystkich uczestników Kursu Korespondencyjnego, że dnia 24 czerwca r. b. o godz. 18-ej w sali Komitetu Miejskiego odbędzie się seminarium.

Stawiennictwo uczestników Kursu obowiązkowe. *(Bl.).*

• • •

ODSŁONIĘCIE SZTANDARU LIGI KOBIET

W sobotę dn. 19 b. m. o godzinie 18-ej w sali Związków Zawodowych odbyło się uroczyste odsłonięcie sztandaru Ligi Kobiet w Zgierzu.

Uroczystość zagaiła przewodnicząca Zarządu Miejskiego Ligi Kobiet kol. Jankowska Genowefa, witając zaproszonych gości i członkinie Ligi. Na przewodniczącą uroczystości powołano kol. Ociesielską Klarę.

Z ramienia Zarządu Głównego Ligi Kobiet posłanka ob. Orłowska wygłosiła referat na temat „Zadania kobiety w dobie dzisiejszej".

Następnie przewodnicząca ob. Jankowska wręczyła sztandar Chorążej ob. Szymkowej.

Na część artystyczną złożyły się tańce ludowe, wykonane przez dzieci szkolne, tańce solowe wykonane przez szkołę baletową w Łodzi oraz deklamacje. *(Bl.).*

UKARANI KUPCY ZGIERSCY

Delegatura Komisji Specjalnej w Łodz ukarała grzywną nieuczciwych kupców w Zgierzu.

Krupiński Józef, który pobierał nadmierne ceny za emalię, został ukarany grzywną 100 tysięcy złotych, Chrzanowski Aleksander zapłacił 100 tysięcy zł., Kosmalska Zofia 30 tysięcy zł., Kazimierczak Izabela 30 tysięcy zł., Ogrodowczyk Jan za handel łańcuszkowy manufakturą 80 tysięcy zł., Mikołajczyk Andrzej 20 tysięcy zł. *(Bl.).*

• • •

SPORT W ZGIERZU

Z. Z. K. KOLUSZKI — K. S. WŁÓKNIARZ 4 : 1 (0 : 0).

W niedzielę dnia 20 czerwca r.b. o g. 18-ej na boisku K. S. Boruta w Zgierzu odbył się mecz piłki nożnej o wejście do „A" klasy między Z. Z. K. Koluszki a Miejscowym K. S. Włókniarz. Po nieciekawej grze zwyciężył Z. K. K. 4 : 1 (0 : 0). *(Bl.).*

Nowa Warszawa powstaje z gruzów

Prezydent Bierut na trasie budowy wielkiej magistrali W—Z

W dniu 22 bm. Prezydent Rzeczypospolitej w towarzystwie Ministra Odbudowy dr. Kaczorowskiego, Komisarza Odbudowy Warszawy, wiceministra inż. R. Piotrowskiego i wicemin. Odbudowy Pietrusiewicza, przybył na teren budowy trasy W — Z w Warszawie. W obecności Prezydenta rozpoczęło się betonowanie tunelu trasy W — Z na pl. Zamkowym. Prezydent RP. przez dłuższy czas z wielkim zainteresowaniem śledził pracę robotników.

Po zwiedzeniu terenu budowy, Prezydent RP. udał się do pracowni W—Z w pałacu Pod Blachą, gdzie twórcy projektu trasy inż. inż. Sygalin, Jankowski i Stępniewski zapoznali go z rysunkami i planami, a przede wszystkim z wielką gipsową makietą trasy W — Z.

„Żeby zrozumieć i ocenić wielkość waszej pracy — powiedział do zespołu projektodawców i wykonawców trasy Prezyden RP. — **trzeba porównać projekty, model i realizację w terenie i zobaczyć, że to co jest na makiecie już się robi.** Wasz projekt nie ogranicza się do jakiegoś odcinka ulicy lub fragmentu miasta, ale robiony jest w skali całej Warszawy. Jest to pierwszy tej miary projekt w Polsce. I tak właśnie trzeba projektować: **śmiało, z rozmachem, a jednocześnie tak, aby projektując najmniejszy nawet szczegół, widzieć całość założenia w olbrzymiej skali przestrzennej."**

Proszony przez kierownictwo o wpisanie się do Dziennika Pracowni W—Z — Prezydent RP. napisał:

„Trasa W — Z to pierwszy na miarę historyczną projekt nowej Warszawy, tym cenniejszy, że realizowany natychmiast po zrodzeniu się w myślach twórczych projektodawców. Myślę, że zachwycać się będzie nim cała Polska".

Opuszczając teren budowy Prezydent RP. złożył kierownictwu Pracowni W — Z, kierownictwu budowy oraz wszystkim pracownikom życzenia dalszej jak najpomyślniejszej pracy.

Konkurs na pracę naukową

dotyczącą dziejów Ziem Odzyskanych

Polskie Towarzystwo Historyczne wyznaczyło 3 nagrody (w wysokości 250, 200 i 100 tysięcy zł.) za prace naukowe, dotyczące dziejów Ziem Zachodnich (Śląsk, Pomorze, Ziemia Lubuska, Prusy Wschodnie) wydane w latach 1945 — 1948 lub złożone w rękopisie.

Prace należy nadsyłać do dnia 1 lipca br. do Sekretariatu Generalnego Polskiego Tow. Historycznego pod adresem: Warszawa, Uniwersytet, Instytut Historyczny, doc. dr. Aleksander Gieysztor.

Wynik konkursu ogłoszony będzie dnia 19 września br. we Wrocławiu w czasie VII Powszechnego Zjazdu Historyków.

Prywatny przemysł spożywczy obraduje

W Łodzi odbyła się ogólnokrajowa narada przedstawicieli prywatnego przemysłu spożywczego poświęcona omówieniu struktury organizacyjnej zrzeszeń oraz sprawom zaopatrzenia w surowce pochodzenia krajowego i zagranicznego. W wyniku obrad postanowiono powołać do życia ogólnopolską centralę zakupu surowców dla prywatnego przemysłu spożywczego, przy czym ustalono, że artykuły sprowadzone z zagranicy Centrala nabywać będzie hurtem w PCH i rozprowadzać pomiędzy poszczególne wytwórnie.

WYDAWCA: Wojew. Komitet PPR w Łodzi. Komitet Redakcyjny. Red. i Adm. Łódź, Piotrkowska 86. Telefony: Redaktor Nacz. 218-14. Sekretariat 254-21. Red. nocna 172-31. Dział ogłoszeń: ul. Piotrkowska 55, tel. 111-50. Konto PKO VII-1505. Zakł. Graf. R. S. W. „Prasa". Administracja nie przyjmuje odpowiedzialności za terminowy druk ogłoszeń.

PREMIERA W TEATRZE KAMERALNYM

Gościnne występy Ireny Eichlerówny

W piątek dn. 25-go czerwca w Teatrze Kameralnym wystąpi po raz pierwszy po powrocie do kraju IRENA EICHLERÓWNA. Artystka odegra tytułową rolę we współczesnej sztuce amerykańskiego autora Maxwell Andersona „Joanna z Lotaryngii". Niezwykle interesujący utwór stanowi nową wersję dramatyczną losów Joanny d'Arc, a zarazem odsłania mechanizm próby teatralnej, ukazując widzom reżysera i aktorów w pracy nad sztuką. Podwójna rola Joanny i kreującej ją aktorki Mary Grey pozwoli znakomitej odtwórczyni na rozwinięcie całej skali jej fascynującego aktorstwa. W rolach reżysera Jima Masters, oraz Inkwizytora wystąpi Stanisław Daczyński. Zespół amerykańskich aktorów i bogatą galerię postaci z piętnastego wieku odtworzy Zespół Teatru Kameralnego z Jerzym Duszyńskim, Januszem Jaroniem, Michałem Melina, Adamem Mikolajewskim i Ludwikiem Tatarskim na czele. Kompozycja plastyczna — Otto Axer. Reżyseruje Erwin Axer. Kasa czynna od czwartku w godzinach od 11-ej do 13-ej i od 15-ej.

TEATRY

TEATR WOJSKA POLSKIEGO

Dziś o godz. 19-ej arcydzieło Szekspira „OTELLO".

TEATR POWSZECHNY

Dziś o godz. 19-ej farsa francuska z XV-go wieku „Mistrz Piotr Pathelin" oraz „Grzegorz Dyndała" Moliera.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA
ul. Daszyńskiego 34

Dziś teatr nieczynny.

Teatr Letni „BAGATELA" Piotrkowska 94

Dziś i codziennie o godz. 20-ej koniec przedst. 22-ga znakomita komedia Verneuill'a pt.

„MUSISZ BYĆ MOJĄ"

z udziałem i w reżyserii Kazimierza Szuberta, w pozostałych rolach: Jadwiga Baronówna, Hanna Bielicka, Kazimierz Dejunowicz i Igor Śmiałowski.

Kasa czynna przez cały dzień: tel. 272-70.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA"
Piotrkowska 243

Dziś i codz. o godz. 19,15 „ROSE-MARIE" romantyczna operetka w 7 obrazach — Otto Herbacha. Udział bierze 60 osób. — Chór — Balet — Orkiestra. Bilety wcześniej do nabycia w Spółdzielni Artystów-Plastyków — Piotrkowska 102, a od godz. 17-ej w kasie teatru. W niedzielę kasa teatru czynna od godz. 11.

Letni teatr „OSA", ul. Zachodnia 43, tel. 140-09

Godz. 19,45 otwarcie teatru letniego i premiera rewiomontażu pt. „W ogrodzie przy pogodzie" z udziałem całego zespołu.

Teatr „SYRENA" Traugutta 1

Balet Zizi Halamy, zapowiada T. Bocheński, pocz. o godz. 19,30, kasa czynna od godz. 10—13 i od 16-ej.

KINA

ADRIA — „Wilki Morskie", godz. 18,30, 20,30; w niedz. 16.30.
BAJKA — „Czarodziejskie Ziarno", godz. 18, 20, w niedz. 16.
BAŁTYK — „Zagubione dni", godz. 16, 18,[illegible]; 21; w niedz. 13,30.
GDYNIA—„Program Aktualności Kraj. i Zagr. Nr 17", godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20, 21.
HEL — (dla młodzieży) — „Timur i jego drużyna", godz. 16, 18, 20, w niedz. 14.
MUZA — „Synowie", godz. 18, 20; w niedz. 16.
POLONIA — „Rosanna siedmiu księżyców" godz. 16, 18.30, 21, niedź. 13.30.
PRZEDWIOŚNIE — „Aleksander Newski", godz. 18, 20,30, w niedz. 15,30.
ROBOTNIK — „Nauczycielka bawi się", godz. 17, 19, 21; w niedz. 15.
ROMA — „Bohaterki Pacyfiku", godz. 18, 20, w niedz. 16.
REKORD — „Rywal Jego Królewskiej Mości", godz. 18,30, 20,30; w niedz. 16,30.
STYLOWY — „Mściwy Jastrząb", godz. 16, 18,30, 21; w niedz. 13,30.
ŚWIT — „Stalowe Serca", godz. 18,30 20,30; w niedz. 16,30.
TATRY (w ogrodzie) — „Rosanna siedmiu księżyców", godz. 15,30, 18, 20,30; w niedz. 13-ta.
TĘCZA — „Belita tańczy", godz. 17, 19, 21; w niedz. 15.
WISŁA — „Casablanca", godz. 17, 19, 21; w niedz. 15.
WŁÓKNIARZ — „Gasnący Płomień", godz 15,30. 18, 20.30; w niedz 13
WOLNOŚĆ — „Zagubione dni", godz. 15, 17,30, 20; w niedz. 12,30.
ZACHĘTA — „Płomień Nowego Orleanu" godz. 16, 18.30, 21, niedz. 13.30

Wimbledon też bez udziału Polaków

Czy Drobny względnie Asboth

zdołają przełamać hegemonię Yankesów?



W tym roku

LONDYN (obsł. wł.) Wczoraj rozpoczął się na kortach trawiastych w Wimbledonie doroczny turniej tenisowy w konkurencji międzynarodowej. Turniej wimbledoński ma w świecie ustaloną opinię, toteż uczestniczy w nim elita tenisistów amerykańskich, australijskich i europejskich, którzy toczą nieoficjalny bój o mistrzostwo świata.

W tym roku rozgrywki zapowiadają się niezwykle ciekawie w grze pojedyńczej mężczyzn, gdyż przejście na zawodowstwo najlepszego na świecie w ub. roku tenisisty amerykańskiego — Jacka Kramera sprawiło, że kwestia zdobycia tytułu mistrzowskiego jest otwarta. Najpoważniejsze szanse na wygranie turnieju mają Amerykanie z Frank Parker-Pajkowskim i Tom Brownem, zeszłorocznym finalistą, na czele. Niespodziankę jednak sprawić mogą: Bromwich (Australia), Drobny (Czechosłowacja), Asboth (Węgry), względnie Sturgess (Płd. Afryka).

Podobnie, jak corocznie, najlepsi zawodnicy zostali rozstawieni w turnieju. Lista „rozstawionych" wygląda następująco:

Mężczyźni: 1) Parker-Pajkowski (USA), 2) Bromwich (Australia), 3) Mulloy (USA), 4) Tom Brown (USA, 5) Drobny (Czechosłowacja), 6) Patty (USA), 7) Falkenburg (USA), 8) Sturgess (Płd. Afryka).

Kobiety: 1) Osborne du Pont (USA), 2) Brough (USA), 3) Todd (USA), 4) Hart (USA), 5) Bostock (Anglia), 6) Summers (Płd. Afryka), 7) Landry (Francja), 8) Fry (USA).

Gra podwójna mężczyzn: 1) Falkenburg — Parker (USA), 2) Brown — Mulloy (USA), 3) Bromwich — Segman (Australia), 4) Mottram (Anglia) — Sturgess (Płd. Afryka).

Gra podwójna kobiet: 1) Brough — du Pont (USA), 2) Hart — Todd (USA), 3) Blair — Bostock (Anglia), 4) Hilton — Mensies (Anglia).

Gra mieszana: 1) Brough (USA) — Bromwich (Australia), 2) du Pont — T. Brown (USA), 3) Todd (USA) — Drobny (Czechosłowacja), 4) Hart (USA) — Segman (Australia).

*

Pierwsze gry nie przyniosły niespodzianek. Przebywający w Anglii Tłoczyński i Spychała potknęli się już w pierwszej turze, przegrywając pierwszy z Jugosłowianinem Mitićem 3:6, 5:7, 6:8, drugi z Holendrem Van Sw

Pięściarze Tęczy

gromią Concordię 14:0



W związku z Tygodniem Polskiego Czerwonego Krzyża, odbyły się w dniu wczorajszym pięściarskie zawody towarzyskie pomiędzy zespołami Tęczy i Concordii z Piotrkowa.

Krótki przebieg walk wyglądał, jak następuje:

Waga kogucia: Matecki (T) Adamus (C). Na punkty wygrał Matecki.

Waga piórkowa: Jurek (T) — Sikorski (C) zwyciężył wysoko na punkty Jurek.

Waga lekka: Mazur (T) — Pietrusiewicz (C) Mazur zwycięża na punkty. Wynik remisowy byłby sprawiedliwszy. W drugiej parze wagi lekkiej spotkał się Grymin (T) z Masiarkiem (C). Była to najładniejsza walka. Wygrał łodzianin na punkty.

Waga półśrednia: Trzęsowski (T) — Maciejczyk (C). Zwyciężył na punkty Trzęsowski.

Waga średnia: Markiewicz (T) — Laskowski (C). Przewaga łodzianina we wszystkich 3-ch rundach.

Waga ciężka: Jaskóła (T) — Wojnarowski (C). Na punkty wygrał Jaskóła. Ogólny wynik 14:0 dla Tęczy.

Sport w ZSRR

Lotnicy górą...

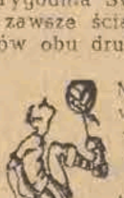
MOSKWA (Obsł. wł.). Na stadionie „Dynamo" w Moskwie odbyło się spotkanie piłkarskie o mistrzostwo Związku Radzieckiego między „Skrzydłami Sowietów" i drużyną „Torpedo" ze Stalingradu. Lotnicy, którzy w poprzednim swym spotkaniu wygrali z CDKA 3 : 0, odnieśli nowy sukces, zwyciężając „Torpedo" 1 : 0.

Obecnie na czele tabeli mistrzowskiej utrzymuje się nadal moskiewskie „Dynamo", które nie poniosło w dotychczasowych rozgrywkach żadnej porażki, mając na 7 gier — 13 pkt. przed moskiewskim „Spartakiem" — 9 gier, 11 pkt.

Na rzecz Ligi Morskiej

W sobotę mecz ŁKS - Widzew

W sobotę o godz. 18-tej na boisku ŁKS-u odbędzie się mecz piłki nożnej między dwu czołowymi drużynami naszego miasta, ŁKS-em i RTS Widzew. Mecz ten, urządzany w ramach „Tygodnia Święta Morza", ma swoją tradycję i zawsze ściąga niezliczone tłumy zwolenników obu drużyn i sympatyków Ligi Morskiej.



Prezes Okręgu Łódzkiego Ligi Morskiej, ob. Edward Andrzejak, w roku 1947 ufundował puchar przechodni dla zwycięskiej drużyny.

W pierwszym meczu w ubiegłym roku, po zaciętej walce, która trzymała widzów w silnym napięciu, zwyciężyła drużyna Widzewa. Obserwując poprawę formy drużyny RTS Widzew (ostatnie zwycięstwo nad Tarnovią) mecz ten będzie interesujący.

Drużyna ŁKS-u starannie przygotowuje się do wspomnianego meczu i będzie się starać zrehabilitować za poniesioną porażkę w ubiegłym roku.

Rewia pływaków łódzkich

na basenie ŁKS-u



Łódzki Okręgowy Związek Pływacki organizuje na pływalni ŁKS-u dnia 24, 25 i 26 bm., tj. w nadchodzący czwartek, piątek i sobotę, Mistrzostwa Okręgu Łódzkiego w pływaniu i skokach.. Początek zawodów każdorazowo o godz. 18-tej. Wspomniana impreza zapowiada się niezwykle ciekawie z uwagi na dużą ilość startujących, tj. 80 osób. Zawody te będą próbą sił tak jednostek, jak i całych zespołów. Tytuły mistrzowskie zdobędą ci zawodnicy, którzy pilnie trenowali przez cały sezon zimowy i wiosenny. Poszczególne konkurencje będą b. ciekawe; trudno dziś powiedzieć, który klub zdobędzie tytuł mistrza okręgu. Obrońcą tytułu będzie zespół „Filmowca" i teoretycznie tytuł powinien zostać przy tym klubie. Ale... wprawdzie w pływaniu nie ma takich niespodzianek, jak — powiedzmy — w boksie, niemniej woda jest śliska i tytuł może zdobyć inny zespół klubowy.

Odnośnie konkurencji indywidualnych to zwycięzcą na 100 m stylem dowolnym powinien zostać Jera, ale dochodzą słuchy, że Cieślak zaczął trenować, więc... zobaczymy. 200, 400 i 1500 m stylem dowolnym wygra Boniecki; tu nie ma żadnych wątpliwości. W klasycznym tytuły mistrzowskie przypadną Dobrowolskiemu, gdyż Nikodemski nie będzie mógł startować z uwagi na zawieszenie jego klubu, W.Z.K.S. Zjednoczone. Odnośnie tego klubu — to naprawdę możnaby oczekiwać innego nastawienia do sportu pływackiego ze strony klubu posiadającego własną pływalnię i pewną tradycję w sporcie pływackim naszego miasta.

Tytuły mistrzyń pływackich zdobędą: na 100 m stylem dowolnym — Nastałek, na 400 m stylem dowolnym — Szczepaniakówna; ta ostatnia powinna ustanowić nowy rekord Okręgu. Odnośnie stylu klasycznego, to trudno jest coś powiedzieć, nie znając formy naszych czołowych „żabkarek": Duninowskiej, Dawidowiczówny i Proniewiczówny. Ogólnie biorąc zawody zapowiadają się bardzo ciekawie.

Do wstępu na zawody upoważnia bilet wstępu na pływalnię ŁKS-u.

Sport w „S.P."

Najlepiej strzelają junacy Szczecina, Kielc i Gdańska

BYGDOSZCZ (obsł. wł.) — W Bydgoszczy rozpoczęły się ogólnopolskie zawody strzeleckie o mistrzostwo organizacji „Służba Polsce". W zawodach biorą udział junacy i oficerowie SP z wszystkich województw Polski.

W strzelaniu z karabinu na 300 m zespołowo zwyciężyli junacy ze Szczecina, w strzelaniu z broni małokalibrowej na 50 m pierwsze miejsce zdobyli junacy z Kielc, w strzelaniu bojowym na 100 m — junacy z Gdańska.

W zawodach kadry oficerskiej na 300 m z karabinu zwyciężył zespół bydgoski, w strzelaniu z broni małokalibrowej na 50 m — zespół gdański, a w strzelaniu z pistoletu na 25 m pierwsze miejsce zajął zespół kielecki.

„Gwiazda" - TUR (Nowe Złotno) 3:2

W niedzielę na boisku TUR-u N. Złotno odbyły się zawody piłkarskie pomiędzy **ŻRKS „Gwiazda" — RKS TUR—Nowe-Złotno**

Po ciekawej i zaciętej grze zwyciężyła „Gwiazda" 3:2 (2:2). Bramki strzelili: Benderman 1, Kadzidło 2.

Atleci po raz trzeci

zwołują walne zebranie



Walne zebranie łódzkich ciężkoatletów zostało już dwukrotnie odroczone ze względu na niedostateczną obecność członków Związku. Zarząd zwołuje przeto po raz trzeci zebranie na dzień 28 bm., to jest w sobotę i prosi w imię dobra sportu zapaśniczego, aby kluby tym razem znów nie zaniechały obesłania zebrania swymi delegatami.

Co usłyszymy przez radio

Program na czwartek 24 czerwca 1948 r.

9.20 (Ł) Koncert życzeń (cz. I). 10.20 Przerwa. 12.04 Dziennik. 12.25 Muzyka hiszpańska. 12.45 (Ł) „Dobry stadnik to połowa stada". 12.55 (Ł) Komunikaty. 13.00 Muzyka operowa. 13.45 Muzyka poważna. 14.30 (Ł) Z dzisiejszej prasy. 14.35 (Ł) Koncert laureatów Pierwszego Konkursu Eliminacyjnego Chórów Amatorskich łódzkiego okręgu. 15.05 (Ł) „Słuchowisko — radiowy Teatr Wyobraźni". 15.15 (Ł) Kwadrans muzyki tanecznej (płyty). 15.30 „Porozmawiajmy" — audycja dla dzieci. 15.50 Muzyka z płyt. 16.00 Dziennik. 16.30 „Na swojską nutę". 17.00 Muzyka symfoniczna. 17.40 (Ł) Odczyt Dr. W. Łukaszewicza pt. „Młoda Polska". 17.50 „Z życia techniki". 18.05 „Strzeżcie się słońca" — pogadanka. 18.16 „Dla każdego coś miłego". 19.30 „Dom pod Oświęcimiem" — montaż. 21.00 Dziennik. 22.00 „Dawna muzyka". 22.45 (Ł) Koncert życzeń (cz. II). 22.58 (Ł) Omów. progr. lok. na jutro. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Sprawozdanie z III etapu wyścigu kolarskiego Gdynia—Słupsk. 23.20 Program na jutro. 23.30 (Ł) Koncert życzeń (cz. III). 0.30 (Ł) Zakończenie audycji i Hymn.

Zlot sokoli w Pradze

PRAGA (obsł. wł.) — W Pradze rozpoczął się XI Międzynarodowy Zlot Sokoła. Po uroczystym otwarciu, w pierwszym dniu zlotu odbyły się pokazy gimnastyczne około 10 tysięcy dzieci w wieku od 5 do 9 lat.

W drugim dniu wystąpiła z pokazami młodzież w wieku 9 do 11 lat w liczbie 14 tysięcy. Mimo nieprzychylnych warunków atmosferycznych na stadionie Masaryka zebrało się ponad 18 tysięcy widzów, wśród których obecny był prezydent Czechosłowacji, Klement Gottwald, członkowie rządu czechosłowackiego oraz ambasadorowie: Polski, Jugosławii, Bułgarii, Rumunii, Związku Radzieckiego, Anglii, Stanów Zjednoczonych i Chin.

Dzień Łodzi

ZEBRANIE GŁUCHONIEMYCH

Zarząd Polskiego Związku Głuchoniemych, Oddział w Łodzi, w dniu 27 bm. o godz. 5 pp. we własnym lokalu przy ul. Nowo-Zarzewskiej 10 urządza zebranie dla wszystkich Głuchoniemych z terenu m. Łodzi. Ze względu na ważność szeregu spraw do zadecydowania, Zarząd prosi wszystkich głuchoniemych o wzięcie udziału w tym zebraniu.

Równocześnie Zarząd tą drogą wyraża podziękowanie Prezydentowi m. Łodzi, Ob. E. Stawińskiemu, OKZZ i Wydziałowi Kwaterunkowemu za owocne poparcie w uzyskaniu lokalu na własną świetlicę P. Zw. Głuchoniemych w Łodzi.

O ZACZĄTKACH MYŚLI DEMOKRATYCZNEJ W POLSCE

Wydział Prasy i Propagandy Komitetu Wojewódzkiego Str. Demokratycznego urządza odczyt prof. dra Witolda Łukaszewicza pt. **„Polskie Towarzystwo Demokratyczne".**

Odczyt ten odbędzie się w piątek, dnia 25 czerwca rb. o godzinie 19-ej w lokalu Stronnictwa Demokratycznego przy ul. Piotrkowskiej 78, II piętro front.

W lipcu i sierpniu z powodu ferii odczyty odbywać się nie będą

Dzień Spółdzielczości

Odbyło się posiedzenie Komitetu Miejskiego obchodu „Dnia Spółdzielczości". W dniu 3 lipca odbędzie się w Łodzi centralna akademia spółdzielcza. Dla podkreślenia święta zorganizowany będzie konkurs na najładniej udekorowane okno sklepu spółdzielczego. Ustanowiono nagrody od 3 do 30 tysięcy zł.